Nr. 397 Kraków, Wtorek 16 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą po domu 46 h.
Cena numeru popołudniowego **4 h**
Cena nru porannego 8 h
Oba wydania razem 10 h
w mieście i na prowincyi.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.
WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2, I. p.
Telef. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Groźby i prośby czwórsojuszu wobec Grecyi.

Kitchener jedzie do Grecyi z nowemi propozycyami.

Ateny, 16 listopada.

Jak donoszą z Aten, lord **Kitchener ma przybyć** w przyszłym tygodniu **do Aten.** Celem podróży jego jest porozumienie się z rządowemi kołami Grecyi i **wręczenie królowi nowych propozycyj czwórsojuszu.** Wiadomości te powtarzają również dzienniki angielskie. Londyńska cenzura oświadcza, że nie ma nic przeciw ogłoszeniu tych wiadomości, zaznacza jednak równocześnie, że nie może ręczyć za ich autentyczność.

Groźby francuskie wobec Grecyi.

Amsterdam, 16 listopada.

Prasa i rząd francuski używają dwojakich sposobów celem skaptowania Grecyi: prośby i przymusu. Z jednej strony obiecuje się na wypadek choćby życzliwej neutralności złote góry, z drugiej zaś grozi się w bardzo stanowczy sposób. Półoficyalny organ rządu francuskiego „Temps“ pisze: Kiedy Briand objął ministerstwo spraw zagranicznych, dał on Grecyi dowody swej żywej sympatyi. Jednak mylonoby się w Atenach, uważając te sympatye jako **objaw słabości.** Z drugiej zaś strony taktyka słodkich słówek w kierunku czwórsojuszu i pośrednie popieranie sprawy nieprzyjaciela, **jest mimo wszystko dowodem nieprzyjaznego usposobienia.**

Jeszcze ostrzej grozi „Gaulois“: Istnieje jeden tylko sposób zapewnienia sobie posłuchu na Bałkanie: **trzeba się chwycić środków bardziej przymusowych.**

W sprawie ewentualnego rozbrojenia Serbów na terytoryum greckiem.

Lyon, 16 listopada.

„Jak donosi „Nouvelliste“ z Salonik, powstaje w Grecyi, siłą rzeczy, pytanie, jak zachować się **wobec wojsk serbskich, które schronią się na terytoryum serbskie.** Sprawa odwrotu serbskiego, to tylko jedna część tego pytania. Głównie chodzi o to, jak **zapewnić bezpieczeństwo etapów sprzymierzonych?** Jakże bowiem można otworzyć granice sprzymierzonym, a zamknąć Serbom? Z tego powodu muszą sprzymierzeni otrzymać od Grecyi wiążące przyrzeczenia.

Jeżeliby Grecya usiłowała na swem terytoryum — pisze dziennik francuski — rozbroić Serbów, popełniłaby taki sam błąd, jak gdyby usiłowała rozbroić sprzymierzonych. Postępowanie takie wywołałoby dla Grecyi najprzykrzejsze następstwa. Z tego powodu — kończy „Nouvelliste“ — postanowiły państwa czwórporozumienia **wstrzymać Grecyi wypłatę zaliczki na pożyczkę**, aż do załatwienia tej poważnej sprawy.

Stałe obsadzenie Salonik.

Lugano, 16 listopada.

Jak donosi medyolański „Secolo“, czwórporozumienie ma zamiar **obsadzić Saloniki na stałe**, by módz w ten sposób zagrażać kolei Berlin-Bagdad. Załoga ma wynosić 500 osób.

Serbia i jej sprzymierzeńcy.

Medyolan, 16 listopada.

Korespondent salonicki „Corriere della Sera“ opisuje, na podstawie rozmowy z oficerem serbskim, straszne położenie Serbii. „Umieramy — powiedział oficer serbski — czekając na pomoc naszych sprzymierzeńców. Nigdy nie ustąpimy jednak, **jeżeli się pomoc spóźni, zginiemy bezpowrotnie.**

Wypwiedzenie wojny Niemcom przez Włochy?

Zurych, 16 listopada.

Jak donosi „Neue Züricher Zeitung“, wielu kupców włoskich zamierza zerwać stosunki handlowe z firmami niemieckimi, albowiem **wypowiedzenie Niemcom wojny przez Włochy,** jest nieuniknione. Te obawy stoją w związku z ewentualną wyprawą włoską na Bałkan. O ileby wypowiedzenie wojny rzeczywiście nastąpiło, Izba włoska, w chwili zebrania się, stanie wobec faktu gotowego.

Francya niezadowolona z Rosyi.

Genewa, 16 listopada.

Francuska krytyka wojskowa jest poważnie zaniepokojona o położenie wojsk francuskich. Mnożą się głosy o **ewentualnej ofenzywie niemieckiej na zachodzie.** Nie słychać — pisze gen. Berthaut w „Petit Journal“ — o atakach rosyjskich na niemieckie centrum. Faktem bardziej zasmucającym jest bezczynność rosyjska na Bukowinie i na froncie bałkańskim.

Rosya nie naruszy neutralności Rumunii.

Bukareszt, 16 listopada.

„Agence du Balcan“ informacyjna agencya prasowa czwórsojuszu donosi: Wobec tendencyjnych i fantastycznych pogłosek, jakoby Rosya zamierzała wysłać do Serbii wojska przez Rumunię i naruszyć w ten sposób jej neutralność, oświadczamy na podstawie najlepszych informacyj, że minister Sazonow doniósł posłowi rumuńskiemu w Petersburgu, że **rząd rosyjski nigdy nie miał zamiaru, bez zezwolenia Rumunii naruszyć jej neutralności.**

Cel podróży bar. Buriana do Berlina.

Wiedeń, 16 listopada.

Półurzędowa „Polit. Korrespondenz“ pisze o podróży bar. Buriana do Berlina: Bar. Burian miał dłuższą rozmowę z kanclerzem Rzeszy. Rozmowa wykazała zupełną zgodność zapatrywań obu mężów stanu w sprawach polityki bieżącej. Należy spodziewać się, że omawiano sprawy ściśle związane z obecną wojną, jak i te **problemy, które obecnie i w przyszłości** czekają na rozwiązanie. Jak słychać, Burian jest z wyników swej podróży w zupełności zadowolony.

Uniwersytet w Warszawie.

Do 13 listopada na uniwersytet zapisało się 450 kandydatów, na politechnikę przyjęto 334 studentów. Na uniwersytet w dalszym ciągu najwięcej zapisuje się młodzieży na studya lekarskie; wczoraj kandydaci zaczęli się liczniej zapisywać na prawo.

Na politechnice zgłasza się najwięcej młodzieży na wydział mechaniczny.

W uniwersytecie przygotowano już matrykuły i legitymacye osobiste dla studentów, wykonane estetycznie, i ozdobione pieczęciami uniwersytetu, z orłem polskim pośrodku. Treść matrykuły jest następująca:

„*Quod felix faustum—que sit.*

Za rektoratu Józefa Brudzińskiego, doktora medycyny.

(Imię i nazwisko studenta).

Po złożeniu przyrzeczenia uroczystego, iż gotów jest: posłusznym być przepisom uniwersyteckim, okazywać władzom akademickim i profesorom poszanowanie, przykładać się pilnie do studyów obranych, a poza uniwersytetem prowadzić się moralnie i z godnością, przyjęty został do grona obywateli akademickich uniwersytetu warszawskiego i jako dowód otrzymał tę matrykułę, opatrzoną pieczęcią uniwersytetu i własnoręcznym podpisem rektora.

Warszawa, d... 191... r.“

Klęska Włochów nad Izoncą.

Wielka t. zw. **trzecia** walka nad Izoncą (Soczą) skończyła się, względnie ma się ku końcowi. Skończyła się **kompletną klęską** Włochów. Korespondentom oświadczył austryacki generał nad Izoncą Boroevics:

— Trzecia bitwa nad Izoncą ma się ku końcowi. Wygraliśmy ją.

I istotnie — pisze Adelt do „Berl. Tagebl.“ — z całem prawem mógł mu oświadczy Boroevics;

— Gdzie zająłem 24 maja stanowiska, tam znajdujemy się i dzisiaj.

Walki nad Izoncą skierowały powszechną uwagę na generała **Boroevicsa.** Adelt przypomina, że Boroevics odznaczył się już na początku wojny pod Gródkiem (trzecia armia w centrum); następnie w październiku chwilowo oswobodził Przemyśl; w bitwie pod Limanową odegrał ważną rolę; podczas całej zimy stał na straży najważniejszego punktu — przełęczy Dukielskiej; podczas przełamania frontu rosyjskiego pod Gorlicami tworzył od południa ważną stronę nożyc strategicznych. W maju, jak wspomnieliśmy, objął front Izoncy.

Istota trzeciej ofenzywy włoskiej polegała na **próbie przełamania** frontu austryackiego. Przygotowania włoskie były bardzo staranne. Joffre, jak wiadomo, przyjeżdżał z Francyi i oglądał front, dając wskazówki. Wydano surowe wskazówki celom wzmocnienia dyscypliny wojskowej.

Utwerzono atakujące armie z wielkich mas wojska: trzecia włoska armia skierowała się przeciwko Doberdo, druga przeciwko Gorycyi. **Siły włoskie** wynosiły razem 25 dywizyj, czyli **przeszło 300.000 bagnetów i 1500 dział.**

Akcya rozpoczęła się w połowie października. Pierwsze ciężkie granaty spadły na pozycye austryackie. 20-go i 21-go zawrzał **wielki bój artyleryjski. Przez 50 godzin trwało ostrzeliwanie** austryackich pozycyj. Później rozpoczęły się szalone ataki. W niektórych miejscach udało się Włochom wtargnąć do rowów austryackich, które wnet stawały się mogiłami.

Bój nad Izoncą rozpada się na **3 tereny**; każdy z nich żyje do pewnego stopnia życiem samodzielnem: płaskowzgórze Doberdo, gorycki przyczółek mostowy i przyczółek Tolmeinu. — Odpowiednio do tego bój nad Izoncą miał **trzy okresy:** pierwszy od 18 do 22 października (walki na całym froncie), drugi od 22 do 26 (głównie Tolmein), trzeci aż do połowy listopada był poświęcony Gorycyi. Coprawda nieszczęśliwe **Doberdo** było przedmiotem ataków w ciągu wszystkich okresów. Szczególnie wzgórza San Michele i San Martino były prawdziwem piekłem.

Wszystkie włoskie ataki odparto, jakkolwiek **odwaga Włochów** była nadzwyczajna. Całe pułki — podnosi Boroevicz — szły na pewną śmierć.

Tajny rozkaz rosyjski.

Jak ujemnie wpłynął odwrót sierpniowy na ducha wojsk rosyjskich i gdzie szukano winowajców, świadczy o tem tajny rozkaz w. księcia Mikołaja, znaleziony przez żołnierzy niemieckich. Brzmi on dosłownie:

Szef sztabu wodza naczelnego frontu północno-zachodniego 7 sierpnia 1915.

Rozkaz tajny.

Do dowodzącego 10 armią.

Szef sztabu wodza naczelnego doniósł, że w chwili, kiedy staczamy ciężkie walki z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, jest wielu ludzi, którzy oceniają sytuacyę bardzo pesymistycznie, co w każdym wypadku szkodzi naszej sprawie. Ludzie ci wierzą niejednokrotnie powstającym pogłoskom i sądzą, **że klęskę spowodowała** zdrada naszych wodzów.

Wódz naczelny rozkazał karać osoby rozszerzające takie pogłoski i zaznaczył, że **podejrzywanie ludzi zupełnie niewinnych, którzy mają nie rosyjskie nazwiska,** jest zupełnie **nieuzasadnione.** Nie można jednak stosować tylko kar, celem stłumienia tych pogłosek, lecz należy wszelkimi sposobami dążyć, by takie pogłoski nie powstawały. **Dowódzcy wyższych rang, mający nierosyjskie nazwiska,** muszą unikać wszelkich wystąpień, któreby mogły uchodzić za przyjazne dla Niemców. Z tego powodu zarządził wódz naczelny **przeniesienie oficerów o nazwiskach niemieckich do służby liniowej.**

Za zgodność
I adjutant *Richter*, kapitan.

Z Królestwa.

Z Opoczna (koło Piotrkowa). Powiat pod względem narodowym — jednolity. Są bardzo nieliczne kolonie niemieckie, jak np. Stanisławów, lecz te na stosunki narodowe i polityczne żadnego wpływu wywrzeć nie mogą. — Włościanie przeważnie apolityczni. Żadnej zorganizowanej akcyi wśród nich zauważyć nie można. Mieszczaństwo zupełnie bierne. Przemęczenie wojną w tych sferach największej odczuwać się daje. O polityce nikt myśleć nie chce, każdy myśli jeno o tem, żeby przezimować, nędza bowiem dokucza ludziom strasznie. Jedynie ziemiaństwo i kler przedstawiają sferę zorganizowaną, grupującą się około pracy społeczno-obywatelskiej.

Szkody w powiecie są bardzo pokaźne: 35 miejscowości zupełnie zniszczonych, w 15 miejscowościach straty wynoszą zwyż 50% w budynkach i zapasach, w 25 miejscowościach niżej 50%. — W wielu miejscowościach są straty mniej znaczne. Ogółem zniszczono przeszło 2000 budynków, t. j. 15% wszelkich budynków w powiecie.

W całym powiecie funkcyonują Rady gminne z dotychczasowym zakresem działania. Komitet ratunkowy mimo gorącego i szczerego poparcia ze strony komendy obwodowej dotychczas nie rozwinął żadnej poważniejszej akcyi.

W Opoczyńskiem prosperuje kilkanaście stowarzyszeń spożywczych. Najżywszą działalność wykazuje stowarzyszenie „Przyszłość" w Opocznie. Zakupuje ono w większych partyach cukier, naftę, węgiel i inne najpotrzebniejsze towary i rozsprzedaje po cenach bardzo umiarkowanych. Stowarzyszenie to stanowi jakby hurtownię dla reszty stowarzyszeń i sklepów po wsiach.

W powiecie egzystuje 26 szkół początkowych, do których uczęszcza 1800 dzieci szkolnych.

Obawa przed rozruchami ludowymi w Mińsku. Do Piotrogrodu donoszą z Mińska, że powstaje tam poważna obawa przed wybuchem rozruchów. Wśród szerszych kół ludności daje się bowiem zauważyć wielkie niezadowolenie z powodu powszechnej drożyzny, panującej nietylko w mieście powiatowem, ale w całej gubernii. W niemałym stopniu do drożyzny przyczynia się między innemi także ta okoliczność, że do większych miast gubernii napływają z prowincyi coraz to liczniejsi uchodźcy wiejscy, pozbawieni po większej części nawet najbardziej prymitywnych środków do życia. Bydło, oraz wszystko, co nazywali dotychczas swojem i czego nie mogli zabrać ze sobą do miasta, zniewoleni byli sprzedawać za bezcen. Prawie bez wszelkich środków materyalnych idą do miast, żeby szukać zarobku, oraz ochrony przed grozą wojny. A w miastach panami prawie wszechmocnymi są lichwiarze i spekulanci, wobec których władze gubernialne zdają się być zupełnie bezsilnemi. Dyrektor policyjny Skałłon opublikował coprawda rozporządzenie celem zapobieżenia lichwie; to jednak nie bardzo pomaga, bo rozporządzenie pozostaje tylko na papierze.

Karty chlebowe.

Pierwszy tydzień kart chlebowych przyniósł ze sobą wiele niedokładności, błędów i nieporozumień, nieuniknionych zresztą w podobnych wypadkach. Szczególnie niezrozumienie przepisów magistratu, ogłoszonych w sprawie rozdawnictwa, przez niektórych właścicieli realności spowodowało niepożądaną zwłokę w rozdawnictwie kart tak, iż niektórzy lokatorzy po dziś dzień nie otrzymali jeszcze należnych im kart chlebowych. Wczoraj i dzisiaj, a więc blisko w tydzień po upływie przepisanego terminu, zgłaszają się jeszcze właściciele realności z wykazami lokatorów i po karty chlebowe. Z powodu nagromadzenia dużych nieraz zapasów chleba przez wiele rodzin, konsumcya chleba w pierwszych dniach karty chlebowej znacznie się zmniejszyła.

Następne karty chlebowe (obecnie bowiem wydane kończą się, jak wiadomo, 21 b. m.) rozdane będą w piątek i w sobotę (19 i 20 b. m.)

Z powodu braku odpowiedniej ilości mężów zaufania, rozdawnictwo kart będzie przeprowadzone w ten sam sposób, jak rozdawnictwo pierwszych kart chlebowych.

Do błędów nowego aparatu kart chlebowych zaliczyć również należy nierównomierność ilości chleba przepisanej przez kartę w odniesieniu do konsumcyi poszczególnych warstw ludności. W sferach zamożniejszych, gdzie konsumcya chleba nie odgrywa tak wielkiej roli, jak u innych ludzi, przepisana kartą chlebową ilość chleba jest po większej części zupełnie wystarczającą, a nawet w wielu wypadkach (u lepiej sytuowanych kawalerów) za wielką. Zaś w sferach uboższych szczególnie w ciężko pracujących rodzinach robotniczych, gdzie chleb jest głównym, niejednokrotnie artykułem konsumcyjnym, ilość chleba, wymierzona kartą (nawet z dodatkiem, przewidzianym dla ciężko pracujących) jest stanowczo za mała. Wiele rodzin robotniczych konsumuje przeciętnie dwa razy większą ilość chleba. Obok wielu innych reform mniejszych, jakie należy przeprowadzić przy kartach chlebowych (n. p. wprowadzenie dziurkowanych kuponów celem łatwiejszej manipulacyi przy wydawaniu mniejszych ilości chleba) reforma nierównomierności porcyj chlebowych powinna stanąć na pierwszym planie.

KRONIKA.

Brak mleka w Krakowie staje się z każdym dniem dotkliwszy, i szczególnie dla ludności uboższej stał się wprost klęską. Przed mleczarniami tłumy ludzi muszą wyczekiwać całymi godzinami wśród najgorszej nieraz aury. Jakość zaś mleka sprzedawanego przez przekupniów i w niektórych mleczarniach, urąga wprost wszelkim pojęciom sanitarnym. Byłoby wskazanem, aby magistrat rozpoczął jak najenergiczniejszą akcyę celem zaopatrzenia ludności w dostateczną ilość mleka, i aby przedewszystkiem rozciągnął jak najsurowszą kontrolę nad przekupniami mleka, w wielu wypadkach bowiem mleko sprzedawane przez nich, kolorem tylko przypomina normalne mleko. Jeśli bogatsza ludność może zaopatrywać się w tak zwaną „śmietankę", o której pisaliśmy przed kilku dniami, to ludność uboższa, a szczególnie robotnicza nie mogąca płacić podwójnych cen za śmietankę, jest wprost w rozpaczliwem położeniu.

Rozwóz węgla miejskiego w Krakowie jest przedmiotem coraz to częstszych skarg. Nietylko bowiem, że rozwóz ten zmalał do nieprawdopodobnie małych rozmiarów, co tłumaczy się poniekąd brakiem koni i ludzi, lecz wkradł się do niego wszechmocny system protekcyjny. Oto woźnice, rozwożący węgiel jeżdżą dziwnym trafem tylko ulicami uprzywilejowanemi, omijając starannie ulice dzielnic uboższych, które pozbawione są zupełnie dowozu węgla. Jeśli zwrócimy uwagę, że właśnie uboższe, przeważnie robotnicze rodziny nie będąc w stanie zakupić większych zapasów węgla, skazane są na nabywanie mniejszych ilości węgla, to zobaczymy, jak ogromnie dotkliwie daje się odczuć ten system rozwozu miejskiego węgla ludności dzielnic uboższych. Co więcej, jeśli ktoś nawet po dłuższych poszukiwaniach znajdzie taki wóz, to wówczas otrzyma niezmienną odpowiedź, iż węgiel jest już zamówiony. Czyż więc węgiel miejski, przeznaczony dla najszerszych warstw ludności, ma być tylko przywilejem pewnej kasty ludzi i radców miejskich? Magistrat powinien wreszcie zająć się tą sprawą i przystąpić do radykalnych zmian w rozwozie węgla miejskiego, ponieważ właśnie w obecnym czasie gdy brak węgla stał się ogólnym, magistrat powinien w tym względzie przyjść z pomocą ludności.

Z targu. Z powodu wczorajszej fatalnej pogody, targ był słabszy niż zazwyczaj. Szczególnie dawał się odczuwać brak jarzyn, za które żądano niejednokrotnie nadzwyczaj wygórowanych cen. Nie było też prawie całkiem nabiału, ten zaś, który sprzedawano był w wielu wypadkach tylko lichą imitacyą prawdziwego. Polecamy ponownie opiece komisarzy targowych nabiał sprzedawany na targach krakowskich. Ceny pruduktów pozostały na ogół bez zmiany.

Ceny maksymalne dla drobnej sprzedaży ziemniaków. „Gazeta lwowska" ogłasza nowe rozporządzenie tej treści: Przy drobnej sprzedaży ziemniaków, tj. w ilościach do 10 centnarów metrycznych nie może producent, względnie kupiec, żądać cen wyższych, jak następujące: Ceny podane w koronach za 100 klg. z wyjątkiem ziemniaków rogalkowych: W miesiącu listopadzie: ziemniaki jadalne białe i żółte ręką wybierane 10·50 koron, różowe ręką wybierane 10 kor., ziemniaki nie wybierane pastewne dla celów przemysłowych 8·50 koron. W grudniu: ziemniaki jadalne białe i żółte 11 kor., różowe 10·50 kor., nie wybierane pastewne 9 koron.

Z Instytutu muzycznego. We czwartek dnia 18 b. m. odbędzie się w sali Instytutu ul. św. Anny l. 2 koncert artysty opery Stanisława Orzelskiego, ze współudziałem zespołu kameralnego Instytutu muz. i szkoły śpiewu K. Gabryelskiego. W program wejdą: Donizetti — Romans z opery „Napój miłosny", Mozart — Sonata na 2 skrzypiec i fortepian, pieśni Galla, Leoncavallo, Świerzyńskiego, Raczyńskiego i Bilińskiego, dalej Arya z opery Eugeniusz Onegin, tudzież dyalog Wyspiańskiego z „Legionu" i „Wesela". Bilety po 2·20 kor. do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w kancelaryi Instytutu.

Galicyjski wojenny zakład kredytowy zawiadamia, że zgłoszeń na pożyczki na zasiewy jakoteż o premie, wniesionych po dniu 15 listopada b. r. nie będzie już mógł uwzględnić.

Ze Lwowa. W sprawie cholery we Lwowie oświadcza prof. Kuczera w „Gazecie wieczornej": Lwów wogóle nie ma w tej chwili powodów do jakichkolwiek obaw. Cholera wygasła obecnie zupełnie. Na przeciąg zimy nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

W niedzielę odbyło się we Lwowie poświęcenie **domu inwalidów dla legionistów.** Przemawiali ks. Bilski, p. Jędrzejowiczowa (przewodnicząca komitetu domu inwalidów), ks. Gorazdowski, dyr. Lewicki (Liga przemysłowa), p. Tomicka (Liga kobiet).

Imieniem delegacyi N. K. N. wita „Dom", jako nową placówkę pracy o wielkiej doniosłości moralnej i narodowej red. **Laskownicki.**

„Przed półtora rokiem przeszła mała garstka 300 żołnierzy polskich granicę Królestwa polskiego pod wodzą J. Piłsudskiego. Mimo gęstej kosby śmierci urosła dziś prawie do pełnych 4 brygad legionistów polskich. W krwawych walkach, nadludzkich poświęceniach, wynieśli oni na stali swych bagnetów sprawę polską na forum Europy. Polegli użyźnili rolę pod zasiew wolności. Dla złamanych, chorych, okaleczałych, którzy powrócą, „Dom" ten będzie nietylko domem opiekuńczym, ale i terenem, w którym się będą utrzymywały i rozwijały ideały, dla których walczyli. Dlatego ten Dom ma stworzyć sam naród sobie. Nie idzie zatem, byśmy się wyrzekali pomocy rządu i państwa, która się nam należy, — ale przedewszystkiem niech samo społeczeństwo myśli o swych najlepszych synach".

Najmłodsi bohaterowie walczącej Polski. Dochodzi nas wzruszająca do głębi wiadomość o bohaterskiej śmierci dwóch młodzieńców-skautów-legionistów, którzy z oddziałem swoim wyruszyli wraz z VI. pułkiem Legionów polskich na pole walki.

W bitwie o dworek pod wsią K... padł plutonowy Mieczysław Kałusiński z Łodzi liczący lat 18, i Adam Przybyski z Pabianic liczący lat 17.

W tej samej bitwie pięciu innych skautów-legionistów odniosło rany: patron skautów-legionistów Karol Michalski, Witołd Żarski, Stefan Malbrocki, Kazimierz Sobczak i Lekston.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13).